

Islam hiszpański i obraz islamu wśród chrześcijan w XVI wieku.

Hiszpania

Na początku VIII wieku Berberowie (ludy pochodzenia chamito-semickiego, które w VII wieku przyjęły, choć z oporem, islam) podbili dzięki kalifowi Tarifie Półwysep Iberyjski. Zajęcie go spowodowane było wewnętrzną słabością tego terenu. Społeczeństwo podzielone było na bogatych panów władających wielkimi latyfundiami i masę biedoty. Liczne były rozboje i bunty. Muzułmanów ludność przyjęła z otwartymi rękoma, a wręcz pomagała im. Po ustabilizowaniu się i osiedleniu najeźdźców nastąpiła fala emigracji z Afryki północnej i ze wschodu. W roku 712 ekspansję podjął sułtan Musa, a arabowie syryjscy pokonali Berberów i przejęli władzę w Hiszpanii. Sułtan dotarł do Pirenejów, gdzie w roku 732 zatrzymał go Karol Młot. W 755 roku przybył umajjadzki książę Adb ar-Ahman i założył dynastię Umajjadów, która przetrwała do 1031 roku. Do końca jej panowania Hiszpania była mieszanką muzułmanów arabskich ze wschodu, Berberów, których emigracja z Afryki trwała do XI wieku, chrześcijan, Żydów i konwertytów – nawróconych na islam.¹

Polityka rządów była tolerancyjna dla innowierców (nie muzułmanów), represje zdarzały się raczej z powodów politycznych, ale i tak atrakcyjność islamu powodowała wielość nawróceń. O popularności tej cywilizacji świadczyć może fakt, że w tym czasie arcybiskup Sewilli przetłumaczył na potrzeby własnej społeczności biblię na arabski, ponieważ nawet pozostając przy własnej religii często przejmowano język najeźdźców. Zdarzało się nawet, że chrześcijanie pracowali w służbie państwowej.

W X wieku ludność państwa Kordowiańskiego złąła się w jedną społeczność muzułmańską. Rozłam tej jedności nastąpił po śmierci al-Mansura i za panowania Hiszama (976-1008). Nastąpiła wtedy rywalizacja pomiędzy ugrupowaniem andaluzyjskim skupiającym ludność muzułmańską, a Berberami niedawno przybyłymi z Afryki. Z czasem doszło trzecie ugrupowanie zwane Słowianami – nazywano tak niewolników z Europy wschodniej, a następnie wszystkich niewolników europejskiego

¹ B. Lewis *Arabowie w historii*, Warszawa 1995, s. 144-146

pochodzenia w służbie królewskiej. Sprowadzeni w młodości wszyscy byli muzułmanami i mówili po arabsku. Wielu z nich uzyskało wolność i zdobyło majątek.

XI wiek to podział państwa Kordowańskiego pomiędzy wielu tzw. „królów dzielnicowych” pochodzenia berberskiego, andaluzyjskiego i słowiańskiego. Ten polityczny rozłam przyczynił się do najazdów Berberów z południa i chrześcijan pod wodzą Franków z północy. W roku 1085 rekonkwista zajęła Toledo. Jednak już rok później Andaluzyjczycy dzięki pomocy Jusufa ibn Tazufina, założyciela dynastii Almorawidów odzyskali utracone tereny i przyłączyli je do mauryjskiego imperium kalifa.

Przez następne dwa stulecia konflikt państw muzułmańskich ze światem chrześcijańskim nasilał się. Trzeba tu zaznaczyć, że nie od początku kontaktów islamu z zachodem były to zatargi o charakterze religijnym, a przynajmniej nie zawsze miały taki charakter. We wczesnym okresie istnienia państwa muzułmanów w Hiszpanii (od VIII wieku) walki toczyły się o terytoria i wpływy, nie o wyznanie. Osławiona, jako wielka obrona chrześcijaństwa przed islamem, bitwa pod Poitiers w roku 732 dla ludzi z tamtego okresu była zwykłą potyczką. Dopiero kreacja poetycka autorów chrześcijańskich stworzyła z niej wojnę o wymiarze religijnym. Taki charakter miały dopiero starcia od ok. XI – XII wieku, kiedy wyprawy militarne nabrały symbolicznego znaczenia pod postacią krucjat. W tym czasie Europę ogarnęło wrażenie, że islam stanowi ścisła i spójną jedność oraz, że jest zagrożeniem dla chrześcijańskiego świata.²

W XIII wieku chrześcijanie odbili cały półwysep z wyjątkiem Grenady, odbitej dopiero przez armię kastylijsko-aragońską w XV wieku. Od tego momentu zaczęło się usuwanie z półwyspu najpierw Żydów, a potem muzułmanów. Stosowano też nawracanie siłą, ale w końcu nawet nowonawróceni zostali wygnani po podejrzeniach o ciągle wyznawanie islamu. Język arabski utrzymał się do XVII wieku.³

Stosunki muzułmanów, Żydów i chrześcijan pogarszały się w trakcie XIV stulecia. Wtedy jeszcze Półwysep Iberyjski był uważany za tolerancyjny. Kastylia i Aragonia nie przyjęły dekretu Soboru Laterańskiego o Żydach z 1215 roku. Jednak napływ tej ludności z innych krajów spowodował, że prześladowania rozpoczęły się i tam. W roku 1412 w Kastylii dekret królewski nakazał Żydom i muzułmanom osiedlenie się w wyodrębnionych dzielnicach. Podobne zarządzenie w Aragonii pojawiło się w 1415 roku. Iberyjscy Maurowie (Mudejares) mieszkający na ziemi

² F. Cardini *Europa a islam. Historia nieporozumienia*, Kraków 2006, s. 13-15, 46-47

³ B. Lewis *Arabowie ...*, op. cit., s. 150-151

chrześcijańskiej byli generalnie lepiej traktowani niż Żydzi. Prawdopodobnie z powodu wykonywanych przez nich prac rzemieślniczych. Byli stolarzami, murarzami, krawcami i ogrodnikami. Dodatkowo na ich korzyść działało to, że byli mniej wpływowi i mniej zamożni niż Żydzi, na których skupiło się początkowo większe prześladowanie. Pomimo to muzułmanie zaczęli okazywać niezadowolenie. Od buntu z 1267 roku, po którym król Walencji zarządził ich wygnanie, przez następne dwa stulecia oznaki niezadowolenia rosły, a bunty były coraz liczniejsze. W końcu w roku 1480 królowie katolicycy wprowadzili w Hiszpanii trybunał inkwizycji. Jego celem było pozbycie się niechrześcijan.

Crusada - termin, pod którym były prowadzone ostatnie wojny z Maurami w Hiszpanii oznaczał coś więcej niż krucjatę. Odwoływał się bardziej do eposu rycerskiego, gdzie niewierny wróg jest jednak równie szlachetny i wielkoduszny.⁴

Innym problemem stali się jednak konwertyci – nowo ochrzczeni (zwani Moriscos) oraz ich potomkowie. Zawsze się ich obawiano, jednak ostatecznie wypędzono dopiero w latach 1609-1614. W Kastylii ochrzczono muzułmanów w 1501, w Aragonii w 1526 roku.. Wzorem dla Hiszpanii była sytuacja Grenady, gdzie w 1499 został przygotowany wspólnie z konwertytami akt nakazujący nawrócenie. Maurowie musieli się albo nawrócić albo wyemigrować. W całej Kastylii zaczęło się nawracanie siłą. Jednak trzeba zauważyć, że inna była sytuacja Grenady niedawno podbitej (1492), a inna mieszkańców reszty Kastylii, którzy żyli z chrześcijanami od dawna i gdzie dotychczas ich kult był tolerowany.

W Aragonii nawracanie nastąpiło później. Nie był to przymus samego państwa, ale raczej przymus społeczeństwa, które naprędce chrzcilo „swoich muzułmanów”. W tym czasie dyskutowano w Rzymie czy taki chrzest uznawać za ważny, jednak muzułmańscy mieszkańcy Hiszpanii nie mieli wyboru. Brak chrztu oznaczał dla nich wygnanie.

Rozmieszczenie morysków na terytoriach Hiszpanii było niejednolite. W Baskonii, Nawarze i Asturii morysk – choć nie było ich wielu, był postacią znaną. Był rzemieślnikiem. W Kastylii każde miasto miało swoich morysków, a im bliżej na południe tym było ich więcej. W samej Aragonii mieszkali w skupiskach miejskich. W Katalonii zaś było ich niewielu albo wcale, a w 1516 zostali wypędzeni. W Walencji proporcje morysków i chrześcijan były mniej więcej równe, a ludność obu grup

⁴ F. Cardini *Europa a islam...*, op. cit., s. 144

powiązana była wzajemnymi stosunkami, z tym, że miasta były chrześcijańskie, a moryskowie zajmowali przedmieścia i tereny górskie. I może właśnie dlatego tam wybuchły powstania: w roku 1526 w Sierra de Esoadan i w 1609 w Mucla de Cortes.

Chrześcijanie różnie zwracali się do morysków. Z jednej strony był to opiekuńczy stosunek panów ziemskich, a z drugiej fanatyczna niechęć tzw. starych chrześcijan. W każdym razie była to relacja wygrany – zwyciężony.

Grenada XVI wiek.

Powodów upadku Grenady w 1492 roku historycy poszukują w wewnętrznej słabości tego terenu. Braudel widzi przyczynę upadku bardziej w użyciu artylerii przez chrześcijan, niż w słabości Grenady. A Cardin dorzuca do tego zastosowanie manewru taktycznego przez wojska Filipa II, polegającego na otoczeniu Grenady i odcięciu dostaw żywności. Polityczny kryzys Grenady islamskiej nie spowodował jednak upadku ekonomicznego. Był to kraj bogaty, uprawiany po najwyższe tereny, pełen tropikalnych oaz. Wszystkie te bogate ziemie zajęli chrześcijańscy panowie, muzułmanów, a później morysków spychając na tereny górskie.

Kolonializm chrześcijański opierał się na bezwstydnym wykorzystywaniu przewagi zwycięzców, oszustwach i oskarżaniu morysków aby własne oszustwa przykryć. Panowała niesprawiedliwość. Nawet chrześcijańscy pisarze dokumentujący wydarzenia zauważali te procedury. Hurtado pisał o moryskach, że zachowują spokój pomimo, że od dwudziestu lat nie doświadczyli sprawiedliwości. Starzy chrześcijanie powtarzali oskarżenia, że moryskowie są niebezpieczni, gromadzą żywność, mąkę, broń w zamiarze rozpoczęcia buntu.⁵

Bunt faktycznie nastąpił, jednak wydawać się mogło, że dwór Filipa II rozumiał powody powstania. Ambasador Filipa, Frances de Alava pisał w 1569 roku, że owszem moryskowie podnieśli bunt, ale to starzy chrześcijanie do niego doprowadzili swoją arogancją, złodziejstwem i bezczelnością. Opisywał jak chrześcijanie zabierali i wykorzystywali ich kobiety. Stwierdzał nadużycia urzędników (w tym samych morysków na urzędniczych stanowiskach). W kościele zamiast odprawiać odpowiednio kult koncentrowano się na sprawdzaniu i poniżaniu morysków. Ogniwem zapalnym wydaje się jednak rozporządzenie z 1566, ogłoszone w roku 1567, a jeszcze przez dwa lata poddawane dyskusji. Było ono ostateczną próbą pozbycia się kultury islamskiej z

⁵ F. Braudel: *Morze Śródziemne i świat śródziemnomorski w epoce Filipa II. Tom II*, Gdańsk 1976, s. 135-141

półwyspu: mężczyznom i kobietom zakazano noszenia tradycyjnych strojów (kobiety nie mogły zasłaniać twarzy). Zabroniono: zamykania domów, w których sądzono, że potajemnie były odprawiane obrzędy muzułmańskie, korzystania z łaźni publicznych i wreszcie, używania języka arabskiego.

Nocą w 1568 wyznawcy islamu zaatakowali. Buntownicy wkroczyli do Grenady w noc Bożego Narodzenia nawołując mieszkańców do przyłączenia się do nich. Odzew nie był tak wielki, jakiego się spodziewano, jednak już po paru dniach powstańców było jak głosząco tysiąc. Nie zdołali zająć całego miasta, zatem schronili się w górach (większość tej wojny toczyła się w rejonach górskich gdzie moryskowie czuli się pewniej). Do rebeliantów dołączyli Turcy. Początkowa liczba ich nie jest dokładnie znana. Mówiono, albo o około trzystu wojownikach tureckich, albo o paru rozbitkach przypadkiem znajdujących się na półwyspie. Dołączali też przybysze z terenów Algieru. Od samego początku władze traktowały powstanie poważnie. Do Grenady ściągnięto oddziały m.in. z Kordowy, Ubedy, Beazy. Na obronę przeznaczono ogromne kwoty pieniężne. W stan gotowości postawiono też galery hiszpańskie, aby udaremnić ewentualną pomoc z Afryki. Przyczyn tak zdecydowanej i natychmiastowej reakcji należy szukać w świadomości ówczesnych Europejczyków dotkniętych już strachem przed inną religią. Cała Europa czuła na sobie „oddech turecki”. Po Hiszpanii krążyły pogłoski, traktowane dość poważnie, o tureckiej inwazji na półwysep, której zapowiedzią miał być właśnie bunt morysków. Sami rebelianci także wyczekiwali pomocy z Stambułu.

W styczniu 1569 roku bunt rozprzestrzenił się błyskawicznie. Powstańcy oblegali Almerię. W lutym liczbę rebeliantów określano na ok. 150 000, w tym 45 000 zdolnych do noszenia broni. W marcu powstanie przeniosło się z terenów górskich na niziny. Była to wojna dość chaotyczna, niejednolita, pełna okrucieństwa. I z jednej i z drugiej strony organizowano polowania na niewolników. Chrześcijanie sprzedawali morysków na targach. Moryskowie handlowali chrześcijanami z Afryką w zamian za muszkiety.

Z początku sytuację w Grenadzie próbowano utrzymać w tajemnicy przed resztą Europy, co się oczywiście nie udało. Już w lutym nowina krążyła po Europie przekazywana przez Genuę i Rzym. Stambuł również wiedział dość szybko. Hiszpanię i

Turcję łączył stały łańcuch informacji przekazywany przez zbiegów z Hiszpanii, podróżników i wysyłanych specjalnie korespondentów.⁶

Początkowo walki z rebeliantami nie przynosiły skutków. Jednak nie trudno się dziwić, przygotowanie armii potrzebuje trochę czasu - choć zebrała się i tak szybko. Górzysty teren i nierówna linia brzegowa pełna małych zatoczek nie ułatwiły sprawy.

Bunt stłumić miał Don Juan de Austria mianowany przez Filipa II na stanowisko generalnego dowódcy 13 kwietnia 1569 roku. Początkowo nowe dowództwo nic nie zmieniło. Sytuacja odmieniła się dopiero w styczniu następnego roku. Rok czasu (od początku buntu do 1570) potrzebował Filip na uzmysłowienie sobie, co należy uczynić. Pomimo, że na dworze królewskim zdawano sobie sprawę z powagi sytuacji, król publicznie stwarzał pozory spokoju. Głosił, że panuje nad sytuacją i nie przejmuje się Turkami oraz, że jest pewien zapory morskiej przed Algierią. Twierdził, również, że same gminy chrześcijańskie poradzą sobie z problemem. Jednak przeciągająca się wojna pochłaniała mnóstwo pieniędzy, pociągała za sobą możliwość rozszerzenia się buntu na tereny Aragonii a paląca sprawa Turków wymagała wojska, które stacjonowało w Grenadzie. Jesienią dowiedziano się, że posłańcy moryscy zostali przyjęci w Algierze. Obiecano im tysiąc rusznic oraz, że w roku 1570 przybędzie armada turecka. Pod koniec 1569 Filip wiedział, że przeciągać wojny i utrzymywać tego stanu się już nie da.

W grudniu zaczęto wysiedlać morysków z Grenady. Od stycznia 1570 de Austria przebywał w Kordowie, gdzie zebrały się kortezy Kastylii. Jego pobyt w mieście znacznie usprawnił działania. Pierwszą potyczką było oblężenie Gelery – miasteczka moryskiego położonego oczywiście w trudno dostępnym rejonie. Miasto upadło kosztem rzezi jak się tam wydarzyła. Sukces jednak nie trwał długo, bo moryskowie z Sierra de Seron uderzyli i zmusili armię do ucieczki. Do marca wojna pełna zasadzek zdemoralizowała wojsko, nauczyła ich okrucieństwa i tchórzostwa powodując indywidualne i spontaniczne ataki, grabieże mienia itp. Kapitulacja morysków odbyła się 20 maja. Trzeci z rzędu król buntu Albaqui padł do stóp Don Juanowi. Warunki pokoju były łaskawe. Pozwolono Berberom wrócić do Afryki, a moryskom zachować ich strój. Pomimo, że 15 czerwca trzydzieści tysięcy morysków złożyło broń, małe oddziały ciągle chowały się w górach. 17 czerwca zareagowała

⁶ Ibidem, s. 420

inkwizycja. Faktem było, że moryskowie nadal nie dawali się ujarzmić. We wrześniu jeszcze trwały ataki niedobitków. Wtedy rząd zdecydował się na deportacje. 28 października 1570 został wydany rozkaz wysiedlenia wszystkich. Ponieważ nie wszyscy opuścili Grenadę wysiedlenia trzeba było powtórzyć w 1584 i w 1610. Ostatnie ogniska rewolty samoistnie wygasły pozbawione sprzymierzonej ludności Grenady. Własności moryskie rozdano panom, kościołom i klasztorom.⁷

Reakcje na te wydarzenia i na decyzje króla były różne. Podróżnicy francuscy B. Joly i A. de Brunel odwiedzający Hiszpanie pomiędzy 1600 a 1655 rokiem opowiadają w swoich listach o opiniach Hiszpanów:

To niezwykle srogie zarządzenie, które pozbawiło tego króla [Filip II] mnóstwa dobrych zapobiegliwych poddanych, wywołało różne dyskursy i opinie; jedni opłakiwali to nadmierne okrucieństwo, całemu ludowi odbierające jego kraj rodzinny, drudzy wielbili postępki (...)

Ci, co potępiają decyzje króla Filipa II i jego doradców, przypominają, że przez całe wieki Hiszpanie nie bronili Maurom mieszkającym na obszarach, które oni odwojowali, zachowywać religii Mahometa i że sami nieustannie zajęci wojnami, pozwalali tamtym uprawiać ziemię i wykonywać różne rzemiosła, od których chrześcijanie odwykli; (...) moryskowie – tak nazywa się Maurów nawróconych – przestali więc zagrażać wierze i monarchii, nawet jeśli w głębi serca niektórzy z nich, albo większość, dochowali wierności swojej fałszywej religii. Otóż, powiadają jeszcze ci drudzy, większa to zasługa nawrócić niedowiarka i pouczyć błędzącego niż wygnać go z domu, i dobry polityk nie powinien bez koniecznej potrzeby stosować kar tak bezwzględnych, z których państwo wychodzi bardziej osłabione niż oczyszczone.

Liczej się wszakże są ci, którzy pochwalają decyzję królewską, mniając ją i rozumną, i heroiczną, i którzy nie negują zła, jakie wyrządziła ona Hiszpanii, twierdzą, że nie może się ono równać ze szkodą i powszechnym niebezpieczeństwem, które zagrażało krajowi, dopóki przebywali nim moryskowie. Jakież są nadzieje, mówią, nawrócenia na wiarę Chrystusową ludu tak zatwardziałego, który przez wiek z górą opierał się zarówno słowu bożemu, jak prześladowaniom, i który wciąż jest mocno przywiązany do swego Koranu jak Maurowie afrykańscy. (...) Poza tym liczba ich, odkąd Filip II wygnał ich z Grenady, nie tylko nie malała lecz wzrastała, gdyż żaden z nich ani nie służył w wojsku, ani nie wstępował do klasztoru; wszyscy żenili się i mieli dużo dzieci, które hodowali w nienawiści do chrześcijańskiego imienia.(...)

Jakiegokolwiek działały tutaj racje, pewne jest, że królestwo Walencji jest odtąd jak gdyby spustoszone i wiele z jego miast, gdzie w pierw mieszkali Maurowie, do dziś nie zaludniło się na nowo, a ziemie leżą odłogiem.⁸

⁷ Ibidem, s. 428-429

⁸ M. Defourneaux: *Życie codzienne w Hiszpanii w Wieku Złotym*, Warszawa 1968, s. 13-15

Wydarzenia w Grenadzie pokazały jak silny jest islam i jego tradycja. Moryskowie doskonale zdawali sobie sprawę z ogromu ich świata kulturowego, który rozciągał się aż po odległą Persję. Sam kardynał Toledo stwierdził, że są to „prawdziwi mahometanie jak ci z Algieru”. Dlatego jedynym rozwiązaniem w momencie tak zdecydowanego oporu przed asymilacją wydało się pozbycie się ich z Hiszpanii. Oczywiście nie znaczy to, że islam całkowicie zniknął. Zostawił po sobie pewne ślady.

Wpływy islamu.

W rolnictwie arabowie wprowadzili sprawne nawadnianie i wiele nowych roślin, w tym owoce cytrusowe, bawełnę, trzcinę cukrową i ryż. Przyczynili się do rozwoju przemysłu: tekstylnego, ceramicznego, jedwabniczego i cukrowniczego. Otworzyli też kopalnie złota, srebra i innych metali. Arabskie terminy na stałe weszły do użytku w rolnictwie, polityce, administracji i w wojsku. Monety z czasów rekonkwisty zachowały arabski wzór. Hiszpańscy arabowie stworzyli nowe formy poezji miłosnej, które z kolei miały wpływ na wczesną poezję chrześcijańską. Najbardziej charakterystycznym tworem hiszpańskiego islamu była bez wątpienia sztuka i architektura. Oparta na bizantyjskich i arabskich wzorach w połączeniu z lokalnymi wpływami stworzyła unikalny styl – hiszpańsko - mauryjski (np. meczet w Kordobie). Islam wpłynął na naukę i filozofię, dzięki przekazaniu tradycji i dziedzictwa starożytnego. Pamięć o Hiszpanii przetrwała w islamskiej Afryce, dokąd uciekali muzułmańscy zbiegcy. Wielu z nich nosiło ze sobą klucze od swych hiszpańskich domostw. Dowodem obecności islamu są też sami mieszkańcy Hiszpanii. Po dekrete o wysiedleniach nie wszyscy moryskowie odeszli. Wtopili się w krajobraz Hiszpanii przez małżeństwa i interesy. Kilka wieków wspólnego życia połączyło nierozzerwalnie obie kultury. Czarny kolor oczu andaluzyjczyków świadczy o tym niezaprzeczalnie⁹.

Wiedza o islamie.

Iberyjski islam był dobrze znany chrześcijanom od wieków. Został w pewien sposób udomowiony. Hiszpański poemat rycerski jest pełen obrazów „niewiernego” jako godnego przeciwnika, równie szlachetnego i wielkodusznego, co chrześcijański bohater. Maurowie i Saraceni pojawiali się podczas rozmaitych uroczystości na renesansowych dworach i placach. Ze swym bogactwem obyczajów oraz budzącym

⁹ B. Lewis *Arabowie...* op. cit., s. 151

grozę wyglądem występowali jako przeciwnicy w turniejach tematycznych, w przedstawieniach dramatycznych. Ich obecność w świadomości była przytłaczająca i budząca strach, ale zarazem przyjazna, bo znana od wieków.

I właśnie o ile wizerunek Maurów czy Saracenów był znany i ujarzmiony o tyle obraz Turka budził niepewność i pozostawał tajemnicą. Nazwa krążyła po Europie od XI wieku. Papież Urban II określił ich jako lud z Persji. Wiązano ich też z narodami wywodzącymi się od Trojan jak Rzymianie. Jednak fakt, że mieliby oni mieć rodowód podobny do chrześcijan budził sprzeciw humanistów, którzy woleli widzieć w nich potomków Scytów i Persów, odwiecznych wrogów starożytnej Grecji i Rzymu. W ten sposób starcie chrześcijan z niewiernymi nawiązywało do długiej tradycji walk pomiędzy cywilizacjami wyższymi a barbarzyństwem. Do takiego obrazu przyczyniały się też powstające od ok. XV wieku teksty antymuzułmańskie czy lepiej antykoraniczne. Mikołaj z Kuzy, kardynał od 1448 i biskup od 1450 roku, natrafił na łacińską wersję Koranu sprzed trzech stuleci autorstwa Roberta z Ketton. Dzięki temu, na krótko przed zajęciem Konstantynopola przez Turków Kuzuańczyk nakazał sporządzić nowe tłumaczenie i rozpowszechnić je wśród chrześcijan jako zbiór absurdów i sprzeczności. Tłumaczenie zalecono Dionizemu z Ryckel, który systematycznie pomijał w swojej pracy te fragmenty Koranu, które w jakikolwiek sposób mogły by wskazywać na powiązania i bliskość islamu z chrześcijaństwem.

Kiedy od XVI wieku zapanował tzw. Wielki Strach przed Turcją, problem wizerunku tego ludu powrócił. Widziano w Turkach oznakę gniewu bożego za grzechy heretyków, błędy samego kościoła i wiernych czy wręcz za przywary papieskiej kurii.

Wraz z nadejściem reformacji Turcy postrzegani byli jeszcze inaczej. Przez dłuższy czas katolicy i protestanci obwiniali siebie nawzajem o zawieranie sojuszków z niewiernymi. Turcja stała się też pewnego rodzaju argumentem obu stron przeciwko sobie. W obozie katolickim podjęto temat podobieństwa pomiędzy chrześcijańskim protestantyzmem a islamem. Była to reakcja na głosy protestanckie, że „Turek nieochrzczony” – sułtan, jest lepszy od „ochrzczonego” – cesarz, a także, że kościół kierowany przez papieża jest podobny do islamu. Początek reformacji był jasną informacją, że chrześcijaństwo nie zdobędzie się na jedność przeciw islamowi. Erazm z Rotterdamu w swoich pismach wypomina chrześcijanom, że zamiast zjednoczyć się przeciw Osmanom walczą między sobą, stając się tym samym tak samo grzeszni jak Turcy. Luter głosił, że odrodzenie moralne kościoła było pilniejsze od walki z islamem,

którą można by wygrać bez uciekania się do siły zbrojnej, gdyby chrześcijanie stali się lepsi i potrafili muzułmanom dać przykład własnych cnót.

Z drugiej jednak strony, stało się wręcz obyczajem, że zarówno katolicy jak i protestanci chcąc obrazić drugą stronę podkreślali, że niewierni mają te cechy, które powinni mieć chrześcijanie. Wychwalano zwyczaj dawania dyskretnej jałmużny pośród muzułmanów, pomimo okrutnych zachowań na wojnie uważano za godne pochwały praktyki moralne w życiu codziennym. Turcy fascynowali też przede wszystkim dzięki odwadze i dyscyplinie na płaszczyźnie militarnej.

W obozie luteranckim, w tym czasie upowszechniła się interpretacja rozdziału VII proroka Daniela, jakoby „mały róg” bestii oznaczać miał Imperium Osmańskie. Sam Luter zauważał groźbę turecką, choć z początku nie budziło to w nim niepokoju. Traktował swoich przeciwników na tej samej płaszczyźnie. Nieważne czy chodziło o Żydów, Turków czy papistów. Jednak już w 1531 roku zadeklarował poparcie dla księcia saskiego, jeżeli ten zdecydowałby się na działanie przeciwko Turcji. W roku 1532 sądził, że Ferdynand Habsburg może zostać pokonany, zaś celem papieża miałyby być skłócenie państw niemieckich. Wtedy Turcy mieliby uderzyć. Sądził, że Turcja i katolicy są potajemnymi sojusznikami. Zdaniem Lutera, Turcy i katolicy wykazywali podobieństwa na płaszczyźnie religii. Jedni i drudzy wierzyli, że Bóg kieruje nimi i im pomaga oraz i muzułmanie i katolicy mieli zamkniętą drogę do Boga przez Chrystusa, ponieważ jedni go nie uznali, drudzy zdradzili jego przesłanie. Jednak ten wielki reformator nie posiadał żadnej wiedzy na temat islamu, a nawet nie starał się jej zdobyć.¹⁰

Stałe rozprawianie o islamie sprawiło, że powszechna stała się wiedza o nim. Źródła bizantyjskie i średniowieczne powodowały tylko nieporozumienia. Erazm na przykład myślał, że Mahomet został zbity przez Turków. Luter wyprowadził egzegezę wyliczoną z Apokalipsy 12,14. Wychodząc od stwierdzenia, że Antychryst będzie panował „trzy i pół czasu” oraz interpretując ten „czas” jako długość życia Chrystusa (30 lat) wyliczył okres istnienia Antychrysta na 105 lat. Utożsamiając natomiast Antychrysta jako Turcję doszedł do wniosku, że pozostało jej jeszcze 20 lat istnienia (licząc od 1453 – zdobycie Konstantynopola). Zatem zbliżała się ostateczna walka.

W tym wojennym klimacie wiedza o islamie napływała również z innych stron. Ze wschodu do chrześcijańskiej Europy muzułmanie a wraz z nimi ich kultura

¹⁰ F. Cardini *Europa a islam...*, op. cit., s. 149

przybywali w postaci tatarskich niewolnic i służących. Często można je było zobaczyć w miastach Europy śródziemnomorskiej między XIII a XVI wiekiem, a na terenach rosyjskich i polskich między wiekiem XVI a XX. Kobiety te zajmowały się najczęściej dziećmi. Opowiadając im baśnie o odległych krainach równocześnie budziły zainteresowanie. Od XV wieku Turcy zaczęli się pojawiać razem ze swoimi turbanami i długimi, zdobionymi strojami w przedstawieniach trzech króli (wcześniej byli to Maurowie). Taki właśnie obraz Turka przetrwał w malarstwie. Informacje docierały też przede wszystkim poprzez kupców. Do XVI wieku zachodni kupcy mogli swobodnie krążyć po obszarze dar al - Islam. W przeciwną stronę było to utrudnione. W Wenecji tureccy handlarze pojawili się ok. 1554 roku, a potem dzięki traktatowi pokojowemu w 1573. Ten kontakt handlowy był wielkim źródłem wiedzy. Podobnie ważnym, co ciekawym źródłem byli ambasadorzy pojawiający się (co prawda nie z taką częstotliwością jak w następnym wieku) na dworach europejskich. Zawsze na cześć reprezentantów sułtana organizowano wielkie uroczystości, przyozdabiano miasto i prezentowano bogactwa. Goście stanowili obiekt poszanowania, zainteresowania, ale także strachu. Świadczyć o tym może rozporządzenie Avogaadori de Comuna z 1594 roku, które surowo zakazywało niepokoić takiego przybysza i to nie ze względu na szacunek, ile raczej z przeczności i ostrożności o bezpieczeństwo i spokój.¹¹

Wszystkie wymienione wyżej kontakty powodowały powstanie wielu pism, które były chętnie publikowane. Do tej pory islam lepiej znał chrześcijaństwo niż na odwrót. W XVI wieku to się zmieniło i to chrześcijańscy pisarze wykazywali większe zainteresowanie. Literaturę, jaka wtedy powstawała można określić jako islamistyczną, choć nie była ona wolna od błędów. W 1543 roku (10 lat po Dionizym) ukazało się drukiem w Bazylei łacińskie tłumaczenie Koranu Roberta z Ketton. Wydawcą był Bibliander (na prawdę Theodor Buchmann, teolog z Zurychu). Tłumaczenie to umieścił w zbiorze tekstów wydanym między 1543 a 1550 *Sylloge scriptorum adversus mahomedanos*, w którym znalazł się też tekst samego Bibliadera, Lutra i kilku innych. W katolickiej części Europy zbiór został zakazany. W 1544 roku powstaje *Orbis terrae concordia* Postela (pisarz często podróżował na tereny Turcji, skąd przywoził liczne manuskrypty). Postel, w przeciwieństwie do swoich poprzedników, wskazywał na podobieństwa i wspólne korzenie dwóch religii. Pogląd oczywiście od razu został

¹¹ Ibidem, s. 183-188

poddany krytyce. Do tematyki Turcji Postel powrócił jeszcze w 1560 roku ogłaszając traktat *De la republique des turcs*.

W Hiszpanii walka z islamem odbywała się na poziomie także ideologicznym. Francisco Ximenes de Cisneros, arcybiskup Toledo i inkwizytor nakazał gromadzenie i palenie arabskich manuskryptów. Jednakże nie wszystko przepadło, o czym może świadczyć znaczna ilość teksów antyislamskich, bazujących na tych, czy podobnych manuskryptach.

Wenecja posiadała szczególne kontakty z islamem – najpierw arabsko-egipskim, potem arabsko-syryjskim a następnie tureckim oraz perskim. Tam też pism o islamie powstaje szczególnie dużo. Donato De Lezze opracował *Historia Turchesca*. W roku 1515 Giovanni Battista Egnazio pisze *De Caesaribus*. O islamie piszą też Giovo, Andrea Cambini, Benedetto Ramberti. I wkońcu Nicolo Zen wydaje *Dell'arabico*, książkę, w której podejmuje systematyczne rozważanie nad kulturą i religią islamu. Ten traktat zyskał uznanie Sansovina w jego *Storia dell'origine e impero dei Turchi*. W 1547 roku powstaje pierwsza wersja Koranu w ludowym języku włoskim. Tłumaczenia podjął się Andrea Arrivabene.¹²

W większości tych pism podejście do islamu było takie jak dotychczas. Jest to herezja chrześcijaństwa, która zezwala na ekscesy seksualne, pełna sprzecznych i pogmatwanych przekazów. Zawierały dużo nieporozumień i nieprawdy wynikłych czy to z ignorancji i chęci zdyskredytowania wroga, czy też po prostu z braku odpowiednich informacji, lub z złej ich interpretacji.

Dla Europy islam nie był nowością. Mieszkańcy kontynentu stykali się z nim na polach bitew, w kontaktach handlowych, politycznych, w tekstach myślicieli i pisarzy epoki. Jednak od XVI stulecia nasiliła się potrzeba zdobycia wiedzy o tej religii, mówienia i pisania o niej. Zrodziła się konieczność innego spojrzenia na tą kulturę, ponieważ była to już inna kultura niż ta znana chrześcijanom od wieków. Znany islam hiszpański umarł, wraz z moryskami i ich kulturą. Równocześnie z drugiej strony kontynentu rodził się nowy islam, jakże nieznanym dotychczas Europie. Islam turecki. Całkiem odmienny dla chrześcijan niż ten, z którym nauczyli się żyć, i który zagościł w ich opowieściach, legendach oraz w świadomości. Jego nowe oblicze budziło zarówno strach i niepewność jak i ciekawość, a także powodowało powstanie nowych mitów, które zamiast budować realną wiedzę o islamie, powodowały jeszcze większą

¹² Ibidem, s. 185

dezorientację. Powstałe teksty, przytoczone w tej pracy, pełne były błędów i sprzeczności. Ukazywały tylko wybrane fragmenty tej religii. Islam porównywano w nich do Antychrysta czy diabła, przeklinano za zajęcie Ziemi Świętej. Z drugiej strony, wraz z licznymi przybyszami (tureckie służące, ambasadorzy, kupcy) rozsiewał się pewien orientalny czar i kusząca tajemniczość. Jednak niezależnie od prezentowanego obrazu XVI-wieczna Europa, pomimo obaw i nienawiści, czuła potrzebę poznania tego nowego islamu. Okazji do zdobywania wiedzy nie brakowało. Chrześcijaństwo z islamem spotykało się w XVI wieku bardzo często. Najgłośniejsze oczywiście były kontakty na polach bitew, ale i pokojowych spotkań było dużo. Zainteresowanie islamem nie przemijało w następnych stuleciach, co w konsekwencji zrodziło takie dziedziny nauki, jak arabistykę, turkologię, wiedzę o islamie.

Bibliografia:

1. F. Braudel: *Morze Śródziemne i świat śródziemnomorski w epoce Filipa II. Tom II*, Gdańsk 1976
2. F. Cardini: *Europa a islam: historia nieporozumienia*, Kraków 2006
3. B. Lewis: *Arabowie w historii*, Warszawa 1995
4. M. Defourneaux: *Życie codzienne w Hiszpanii w Wieku Złotym*, Warszawa 1968